



DOKUMENTY OSOBISTE A DOŚWIADCZENIA MIGRACJI. REFLEKSJE METODOLOGICZNE

Izabella BUKRABA-RYLSKA (Collegium Civitas w Warszawie)

ORCID: 0000-0001-9178-9171

„Któż czyta dziś Thomasa i Znanieckiego”?
(Kenneth Plummer, *Documents of Life*)

Zaanonsowany w tytule temat odsyła do dwóch zjawisk, które miały na siebie przemożny wpływ. Zjawisko, jakim były migracje zarobkowe z krajów europejskich, podjęte na dużą skalę w drugiej połowie XIX w., spowodowało, że po dokumenty osobiste zaczęli sięgać także socjologowie, wcześniej bowiem z tekstów tych korzystali głównie historycy i psychologowie. Nie było to kwestią przypadku; nauki społeczne zawsze interesowały się procesami dynamicznych zmian społecznych, a zwrot antypozytywistyczny, który dał początek wielu nurtom socjologii humanistycznej (rozumiejącej, interpretatywnej), kierował uwagę badaczy na subiektywne doświadczenia jednostek. Wszystko to przyczyniło się (początkowo w tzw. szkole chicagowskiej) do rozwoju podejścia zwanego metodą dokumentów osobistych, metodą pamiętnikarską lub biograficzną. Z drugiej strony wnioski z badań naukowych wpływały na politykę migracyjną państw przyjmujących, na przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie już w latach 20. zaczęto wydawać akty prawne ograniczające dotąd żywiołowy napływ ludności ze Starego Kontynentu. Ustawy takie jak Dillinghama w 1921 r. czy Johnsona w roku 1924 były motywowane głównie względami rasowymi – tych argumentów dostarczali uczeni z Harvardu i innych najlepszych uniwersytetów tego okresu¹, ale niewykluczone, że pewną rolę odegrały również wyniki badań socjologicznych takie jak pięciotomowe dzieło *Chłop polski w Europie i Ameryce*, które przedstawiało przybyszy z Europy Środkowo-Wschodniej jako osobników nawykłych do życia w grupach pierwotnych (rodzinnych i sąsiedzkich) i niedostosowanych do funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie globalnym. Migracja do Ameryki powodowała więc

¹ E. Black, *Wojna przeciw słabym: eugenika i amerykańska kampania na rzecz stworzenia rasy panów*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2004.

dezorganizację ich tradycyjnego sposobu życia, a także rodziła różne patologie, z którymi musiały sobie radzić władze publiczne w kraju ich nowego osiedlenia. Wskazywana w pracy doniosła rola czynników społeczno-kulturowych warunkujących postawy, działania i losy polskich migrantów wpisywała się w założenia kierunków nazwanych później „rasizmem kulturowym”² i stanowiła istotne uzupełnienie analiz z zakresu antropologii fizycznej, co pokazuje, że metoda naukowa może prowadzić do określonych skutków w rzeczywistości.

Pomimo popularności dokumentów osobistych, wykorzystywanych bądź tworzonych na potrzeby wielu badań socjologicznych, wciąż aktualne pozostają słowa Ingeborg K. Helling, wypowiedziane podczas międzynarodowej konferencji w Poznaniu w 1985 r.: „Większość opublikowanych obecnie materiałów dotyczących metody biograficznej zachowuje dziwne milczenie, gdy chodzi o metodologiczne reguły analizy danych”³. Istotnie, zamiast pogłębionej refleksji na ten temat o wiele częściej można spotkać praktyczne rozważania nad rodzajami wykorzystywanych materiałów (zastane, pokonkursowe, wywołane w inny sposób), propozycje ich szerszych bądź węższych definicji (począwszy od najogólniejszych, obejmujących wszelkie wypowiedzi relacjonujące osobisty udział w wydarzeniach i własne poglądy respondentów – wówczas bierze się pod uwagę nawet odpowiedzi na pytania kwestionariusza – przez te uwzględniające relacje zawarte w wywiadach kierowanych dyspozycjami, aż po materiały zupełnie pozbawione ingerencji badacza, czyli wywiady narracyjne), przykłady określonych typologii (notowane na bieżąco obserwacje – jak w dzienniku czy pamiętniku, albo spisywane po upływie pewnego czasu – jak w przypadku wspomnień i autobiografii, stanowiące element aktualnej sytuacji interakcyjnej – jak listy lub też będące retrospektywną relacją na ten temat, utrwalane samodzielnie przez badanego bądź notowane, ewentualnie nagrywane przez badacza itd.), rozważania dotyczące technicznych sposobów ich zapisu (mniej lub bardziej szczegółowej transkrypcji), wreszcie zasad analizy, do których należą metody: konstruktywna, egzemplifikacji, typologiczna, statystyczna i analiza treści – według klasycznego podziału Jana Szczepańskiego⁴, czy – według bardziej współczesnych propozycji – sekwencyjna analiza tekstu⁵, wywodząca się z etnometodologii analiza konwersacyjna⁶, analiza pól semantycznych⁷, BNIM – biograficzno-narracyjna metoda interpretacyjna⁸ i wiele innych⁹.

Doskonając praktyczno-techniczną stronę badań, zapomina się jednak o tym, że każdy sposób pozyskiwania danych, wszelki rodzaj wykorzystywanych materiałów

² A. Kuper, *Kultura. Model antropologiczny*, przeł. I. Kołbon, Kraków 2005; M. Bobako, *Konstruowanie odmienności klasowej jako urasowanie*, [w:] *Podziały klasowe i nierówności społeczne*, red. P. Żuk, Warszawa 2010, s. 165–177.

³ I. K. Helling, *Metoda badań biograficznych*, przeł. K. Drożdżiał, J. Włodarek, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań 1990, s. 28.

⁴ J. Szczepański, *Metoda biograficzna*, [w:] tegoż, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971, s. 573–607.

⁵ A. Abbott, A. Hrycak, *Measuring resemblance in sequence data*, „American Journal of Sociology” 1990, nr 96, s. 144–185.

⁶ D. Silverman, *Harvey Sacks: Social Science and Conversation Analysis*, New York 1998.

⁷ R. Robin, *Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud*, przeł. J. Arnold, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa 1980, s. 252–281.

⁸ T. Wengraf, *Qualitative Research Interviewing: Sei-Structured, Biographical and Narrative Methods*, London 2001.

⁹ *Badania biograficzne i narracyjne w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. M. Piorunek, Poznań 2016.

i dowolna metoda ich analizy zawierają w sobie określoną teorię społeczną, ta zaś odsyła do konkretnej wizji rzeczywistości społecznej (do jej ontologii wraz z epistemologią). Na tę właśnie okoliczność, że metoda dokumentów osobistych dotyczy najważniejszych problemów teorii socjologicznej, bo odnosi się do tak fundamentalnych kwestii, takich jak stosunek „subiektywnego i obiektywnego, faktu i interpretacji, rzeczywistości i języka, jednostki i grupy społecznej” podczas tej samej konferencji zwracała uwagę Anna Giza¹⁰. W inny sposób traktowano przecież historie życia w szkole chicagowskiej, do której ustaleń nawiązywali Thomas i Znaniecki, pisząc *Chłopa polskiego* (przyjęto tam założenie, że wszystko, co społeczne, jest połączeniem indywidualnego wymiaru „postaw” oraz zbiorowego wymiaru „wartości”, a zmiany w tożsamościach migrantów rozpatrywano na tle reorganizacji struktur rodzinnych i sąsiedzkich – zgodnie z zasadą, że indywiduum i jego środowisko należy traktować jako całość), a inaczej w nurcie socjologii interpretatywnej, który od początku lat 60. ożywił zainteresowanie socjologów biografią (ale tym razem jako faktem już nie tyle opisywanym, ile raczej wytwarzanym). Omawiając specyfikę nowego podejścia, Marek Czyżewski słusznie zauważa, że zakorzeniony w tym nurcie interakcjonizm symboliczny pierwotnie akcentował wątki sytuacjonistyczne, a dopiero później długotrwałe procesy biograficzne. Ponadto, sięgając po opowieści o życiu, interakcjonisci szukali w nich treści praktycznego rozumowania – „niewyeksplikowanego zasobu”, który odsyłał do realistycznie traktowanych stanów rzeczy (subiektywnych sensów lub obiektywnych faktów). Z kolei osadzona w tradycjach socjologii fenomenologicznej etnometodologia, a zwłaszcza analiza konwersacyjna, dążyła do rekonstrukcji formalnych reguł praktycznego rozumowania oraz procedur konstruowania wypowiedzi, co pociągało za sobą dostrzeganie w badanym materiale – głównie były to wywiady narracyjne – nie nośnika treści, lecz narzędzia tworzenia określonych światów, ich badanie zaś wymagało nie opisu, często nasyconego normatywnym zaangażowaniem, ale ściśle „analitycznej eksplikacji”¹¹. Pomijanie tych wszystkich różnic prowadzi – jak pisze Kaja Kaźmierska, autorka wstępu do antologii tekstów poświęconych metodzie biograficznej – do uproszczonego, operującego stereotypem obrazu tego podejścia, a to owocuje „urodzajem badań biograficznych podejmowanych niejednokrotnie bez należytego namysłu nad teorią i metodologią”, a więc do posługiwania się metodą biograficzną „powierzchnie i banalnie”¹².

W poniższych uwagach zostaną podniesione te kwestie, które wydają się kluczowe dla metody biograficznej, a więc – zgodnie z przywołaną wyżej opinią – pozostają zarazem ważnymi pytaniami dla socjologii jako dyscypliny naukowej. Kolejne zagadnienia będą rozważane głównie na gruncie socjologii polskiej i ze szczególnym uwzględnieniem materiałów pozyskanych w związku z migracjami zarobkowymi, czyli przede wszystkim – refleksji poświęcanej chłopskim dokumentom osobistym.

Co to są dokumenty osobiste?

Podstawową kwestią jest oczywiście to, co należy rozumieć przez dokumenty osobiste. Jeżeli nawet zrezygnować z najszerzej definicji, nazywanej przez Jana Szczepańskiego

¹⁰ A. Giza, *Biografia jako fakt empiryczny i jako kategoria teoretyczna*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, s. 50.

¹¹ M. Czyżewski, *Interakcjonizm i analiza konwersacyjna jako sposoby badania biografii. Etnografia wobec etnometodologii*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, s. 209–226.

¹² K. Kaźmierska, *Wstęp*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, red. taż, Kraków 2012, s. 10.

stanowiskiem „panmemuarystycznym”, zgodnie z którym „«wszystko w cywilizacji i kulturze jest pamiętnikiem» [...], [bo – I. B.-R.] wszystkie formy ludzkiej aktywności można traktować jako pozostawianie dla potomnych śladu egzystencji i dokonań kolejnych pokoleń, jako obronę jaźni jednostkowej przed zaturacją, bezimiennością i zapomnieniem”¹³, to i tak pole możliwości okazuje się bardzo rozległe. Mieszczą się tu bowiem wszelkie słowne relacje ludzi o ich uczestnictwie w zdarzeniach, a więc autobiografie, pamiętniki, wspomnienia, listy, dosłowne zapisy zeznań, wywiadów i inne dokumenty „zawierające projekcje stanów umysłu jakiejś osoby”, a zwłaszcza takie, które prezentują także osobisty pogląd autora relacji – „pisemne wypowiedzi, które relacjonując udział piszącego w pewnej sytuacji społecznej, zawierają także osobisty pogląd autora na te sytuacje, opis przebiegu zdarzeń, jakie miały w niej miejsce, i opis zachowania się autora”¹⁴. Zdaniem Szczepańskiego dopiero występowanie tych wszystkich elementów w dokumencie czyni go wartościowym dla badań socjologicznych.

W tym momencie warto zatrzymać się na chwilę, by przemyśleć kilka wymienionych cech dokumentu osobistego, dużo ważniejszych niż kryterium samodzielnego bądź wykonanego przez kogoś innego zapisu relacji czy też forma tego zapisu. Otóż dokument osobisty zostaje tu zawężony do językowej wypowiedzi, w dodatku mającej jeszcze inne właściwości. Wymóg werbalnej artykulacji doświadczeń, zwłaszcza uzupełnionej refleksją, odzwierciedla cechę bynajmniej nie powszechną, ale niezmiernie istotną dla współczesnej kultury, która – zdaniem Charlesa Taylora – przejawia „silną skłonność do faworyzowania tego, co wyartykułowane [...]. Z tego punktu widzenia nie jesteśmy w pełni ludźmi, dopóki nie powiemy, co nami powoduje, wokół czego zbudowane jest nasze życie”¹⁵. Przy takim podejściu w sposób oczywisty zostają wyeliminowane inne świadectwa bycia i działania człowieka w rodzaju przedmiotów materialnych, narzędzi, budowanego ładu przestrzennego czy wykonywania drobnych czynności w życiu codziennym, ale też realizacji działań w historii wiekopomnej. Te fakty i artefakty liczą się natomiast w warsztacie tradycyjnego etnografa i historyka, co dobrze pokazuje tom Kazimierza Moszyńskiego poświęcony materialnej kulturze Słowian¹⁶ albo praca Karola Modzelewskiego o chłopach w monarchii wczesnopiastowskiej¹⁷. Jak słusznie podkreśla Roch Sulima, omawiając tę drugą pozycję w jednym ze swoich esejów, „rzeczy, narzędzia, przedmioty domowego użytku, realne wycinki krajobrazu stają się z czasem ośrodkowymi znaczeniami kultury chłopskiej, także symbolicznej, i do dziś pozostają znakami etosu chłopskiego”¹⁸. Dlatego właśnie w przypadku kultury chłopskiej – według słów Mariana Pilota – tak „niepozornej, milkliwej i skrytej”¹⁹, wątpliwości musi budzić słuszność obstawania socjologów tylko przy dokumentach o charakterze językowym, skoro – o czym przekonują zacytowani autorzy – pomijają one to, co na poziomie najgłębszym funduje tę kulturę, uznawane tam wartości, przyjęte sposoby ekspresji oraz tożsamość jej uczestników. Prawidłowość ta jest zresztą typowa dla kultur „wysokiego kontekstu”, w których ogromną rolę odgry-

¹³ J. Szczepański, *Zasady gromadzenia i naukowego użytkowania dokumentów pamiętnikarskich*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 4, s. 3–4.

¹⁴ Tenże, *Metoda biograficzna*, s. 582.

¹⁵ Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński [i in.], Warszawa 2001, s. 179, 181.

¹⁶ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 1–3, Warszawa 2010.

¹⁷ K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Warszawa–Kraków 1987.

¹⁸ R. Sulima, *Rzeczy i symbole, czyli o narodzinach klasy chłopskiej i jej etosu*, [w:] tegoż, *Słowo i etos. Szkice o kulturze*, Kraków 1992, s. 8.

¹⁹ M. Pilot, *Matecznik*, Warszawa 1988, s. 145.

wa komunikacja niewerbalna, w których nie artykułuje się kwestii uznawanych za „oczywiste” bądź intymne²⁰, a okoliczność wypowiedzi, czyli sytuacja pragmatyczna komunikatu, nie musi być charakteryzowana językowo, bo stanowi jej powszechnie zrozumiałe „ramy”.

Na te wszystkie ograniczenia związane z uwzględnianiem jedynie słownych świadectw zwracają uwagę specjaliści od komunikacji, podkreślając, że zaledwie niewielka część tego, co przekazywane w interakcjach społecznych, da się wyrazić językowo. Reszta znaczenia pozostaje rozproszona, ale nie mniej wymowna, i należy jej szukać w sytuacyjnym kontekście, w istniejących tam rekwizytach i używanych przez partnerów akcesoriach, wreszcie w mowie ciała. Zresztą nawet rozpatrywanie tylko werbalnego komunikatu, lecz zawężone do semantyki rozumianej ściśle lingwistycznie, a więc pomijające warstwę brzmieniową, rytm wypowiedzi czy barwę głosu, również istotnie zubaża treść komunikatu.

Doniosłą rolę wszystkich tych dodatkowych czynników („jakości materiałowych” ludzkiego głosu) wykazał w swojej słynnej książce *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii* Richard Hoggart, poświęcając tam wiele miejsca tradycyjnej manierze śpiewania. Jest ona emocjonalna, bo ma uosabiać intensywność uczucia, a jej celem jest przekazanie głębokiego wzburzenia, które jest czymś, czego „doświadczają wszyscy i co wszyscy w pewien sposób dzielą”. Dlatego głos wykonawców „wznosi się na wyżyny i opada gwałtownie”, każda fraza jest „wyciągnięta i przeciągnięta”²¹, efekt wzmacnia jeszcze nosowość i przeciąganie dźwięku „er”. Wszystko to ma służyć „wyciśnięciu każdej krztyny uczucia z falowania rytmu, a częściowo [bierze się – I.B.-R.] z chęci podkreślenia wzoru emocjonalnej deklaracji”²². „Tak oto osiągamy «targający trzewiami» styl śpiewu stosowany przez ludowych wykonawców występujących indywidualnie w wielkich miejscach publicznych”²³ – podsumowuje swój opis Hoggart, zaznaczając, że celem tej manieri jest wywołanie u słuchaczy poczucia więzi: „słuchacze doświadczają ciepła ludzkiej wspólnoty”²⁴.

Kiedyś te dodatkowe okoliczności podnosili specjaliści od retoryki, a współcześnie ci antropologowie, którzy proponują badać wypowiedzi werbalne w ścisłym powiązaniu z zachowaniem cielesnym i tym samym ukazują „ciągłość pomiędzy językowymi i fizycznymi systemami znaczeń”²⁵. Ich zdaniem badanie tylko tego, co daje się wyrazić w słowach, wydaje się niedopuszczalnym ograniczeniem, ponieważ wiele ludzkich doświadczeń ma charakter niejęzykowy. Język nie daje wprost dostępu do kultury – pisze Kirsten Hastrup – dlatego „traktowanie słów jako uprzywilejowanego klucza do tożsamości, historii, społeczeństwa czy kultury jest epistemologicznym błędem”²⁶. Dotarcie do rzeczywistości i odsłonięcie sposobów jej doznawania wymaga uwzględnienia zupełnie innych świadectw i innej kompetencji badacza.

Wreszcie okoliczność, której nie zawsze poświęca się dosyć miejsca w refleksji nad dokumentami osobistymi, choć powinna być brana pod uwagę. Chodzi tu miano-

²⁰ S. Siekierski, *Etos chłopski w świetle pamiętników*, Kraków 1992; *Cudzoziemcy w Polsce. Podręcznik dla osób pracujących z imigrantami*, red. M. Budyta-Budzyńska, Warszawa 2020.

²¹ R. Hoggart, *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii*, przeł. A. Ambros, Warszawa 1976, s. 200.

²² Tamże, s. 201.

²³ Tamże, s. 200.

²⁴ Tamże, s. 201.

²⁵ P. Willis, *Wyobraźnia etnograficzna*, przeł. E. Klekot, Kraków 2005, s. 57.

²⁶ K. Hastrup, *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, przeł. E. Klekot, Kraków 2008, s. 54.

wicie o społeczne normy i kulturowe konwencje pozwalające mówić o pewnych sprawach w określony sposób albo też nakazujące pomijanie ich milczeniem. Ta perspektywa wykracza poza ramy kompetencji ściśle językowej i powinna być nazwana kompetencją komunikacyjną. Wszelkie zjawiska obejmowane tym pojęciem „nie mogą być traktowane jako część teorii wysłowienia, lecz raczej jako społeczne i kulturowe formy zachowań słownych, które człowiek nabywa wraz z upływem lat”²⁷. W kulturze chłopskiej taką sferą nieartykułowaną były intymne uczucia. Miłość, również tę erotyczną, wyrażały skrajnie skonwencjonalizowane teksty folkloru, dysponujące łatwiej bądź trudniej dającymi się dziś odczytać symbolami utrwalonymi w wielu tradycyjnych formułach (pieśń o jabłonce, śpiewana kiedyś podczas wesel i zawierająca aluzje erotyczne, znalazła się później w repertuarze przedszkolaków), ale relacje międzyludzkie w sferze publicznej były podporządkowane zasadzie szacunku: dzieci do rodziców i małżonków do siebie nawzajem²⁸. Ta właśnie norma powodowała, że w dokumentach osobistych, takich jak chłopskie listy czy pamiętniki, stosunkowo późno pojawiły się fragmenty poświęcone uczuciom, a kiedy już zaczęły się pojawiać, zdradzały wyraźnie wpływ „konwencji kultury oficjalnej, a literatury pięknej oraz kultury popularnej w szczególności”²⁹, co zauważa Stanisław Siekierski, analizując składowe etosu chłopskiego. Z braku ekspresji takich doznań i emocji nie można zatem wnosić o ich nieobecności, a raczej o tym, że tradycyjna kultura chłopska nie dysponowała środkami ich wyrażania, dlatego że nie mieściło się ono w obowiązującej normie społecznej. Stanisław Pigoń twierdził nawet, że ta niechęć do objawiania swoich uczuć znalazła wyraz w całym piśmarstwie chłopskim, gdyż autorów wywodzących się z tej grupy społecznej „cechuje męska powściągliwość, wstydlivość w wyrażaniu uczuć. Spowiadać się ze swych cierpień, wzruszeń, roztkliwiać się nad swą dolą, w ogóle wysuwać naprzód swoje życie uczuciowe – chłopu po prostu nie przystoi”³⁰. W dodatku rozprawianie o swoich intymnych przeżyciach nie godziło się z ideą i posłannictwem słowa pisanego, zwłaszcza wypowiedzi kierowanej (jak w przypadku materiałów konkursowych) do środowisk obcych, do ludzi spoza własnego kręgu. Dlatego chłopskie pamiętniki Pigoń określał generalnie jako „uderzająco bezosobiste”³¹. Szczególna to kwalifikacja dokumentów opisywanych przez socjologów jako „osobiste” i rozpatrywanych w świetle przyjętych w socjologii kryteriów.

Wymienione tu okoliczności pokazują, że już samo posługiwanie się pojęciem „dokument osobisty” wymaga uświadomienia sobie wielu ograniczeń związanych z etnocentryzmem tej kategorii, z nieuprawnionym zawężaniem jej do znaczeń przekazywanych tylko przez semantyczne jednostki języka, a nie wszelkie inne cechy wypowiedzi – brzmieniowe, cielesne, fizyczne, z istnieniem przyjętych w danej kulturze konwencji wypowiedzania się – dotyczących zarówno dopuszczalnych tematów, jak i akceptowanych form, zwanych za Michaiłem Bachtinem gatunkami mowy³², wreszcie ze specyfiką procesu komunikowania, czyli czynników pragmatycznych, np. sytuacyjnych, roli adresata czy przekazu kierowanego do członków własnej grupy bądź szerszego audytorium.

²⁷ J. Warchała, *Pragmatyka dialogu potocznego*, „Socjolingwistyka” 1991 nr 11, s. 31.

²⁸ W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Wstęp do tomu pierwszego i drugiego*, [w:] *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1: *Organizacja grupy pierwotnej*, przeł. M. Metelska, Warszawa 1976, s. 99.

²⁹ S. Siekierski, *Etos chłopski w świetle pamiętników*, Kraków 1992, s. 81.

³⁰ S. Pigoń, *Zarys nowszej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*, Kraków 1946, s. 74.

³¹ Tamże, s. 72.

³² M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa 1986, s. 348.

Do czego służą dokumenty osobiste?

Osobnego namysłu wymaga pytanie, do czego dokumenty osobiste mają służyć socjologowi. Najczęściej uznawane są za źródło dostarczające informacji o rzeczywistości interesującej badacza: może to być rzeczywistość obiektywna – empiryczne fakty, które pozwalają zrekonstruować ogólniejsze zjawiska i procesy, albo też sfera subiektywnych poglądów, ocen i opinii. Za każdym razem chodzi więc o to, by z wypowiedzi wydobyć to, o czym ona mówi, by tekst odsłonił rzeczywistość pozatekstową, a znaki językowe dały dostęp do tego, do czego się odnoszą – do realnie istniejących zjawisk. Ten tradycyjny i oczywisty sposób postępowania sprowadza się do traktowania wypowiedzi (tekstu) jako lustra odbijającego stan faktyczny, przezroczystej szyby ukazującej świat taki, jakim jest, neutralnego narzędzia dotarcia do prawdy, która istnieje niezależnie od mówienia o niej i której to mówienie w żaden sposób nie zakłóci ani nie zdeformuje. Tego typu podejście trafnie podsumowuje Kenneth Plummer. Charakteryzując omawiane przez siebie, najbardziej powszechne przypadki posługiwania się materiałami biograficznymi, zwraca uwagę, że wszystkie one traktują dokumenty osobiste jako „zwierciadło lub odbicie problemów empirycznego świata”³³. Zgodnie z taką perspektywą wszelkie luki i niedokładności relacji są kładzione na karb ograniczeń indywidualnej perspektywy informatora, jego szczególnego usytuowania w przestrzeni społecznej, partykularnych interesów lub światopoglądu, służą temu między innymi omawiane przez Brunona Latoura procedury „neutralizacji” stosowane często w naukach społecznych³⁴. Czynniki kulturowe oraz specyfika kompetencji językowej, a tym bardziej komunikacyjnej, są w tej perspektywie postrzegane jako przeszkoda w dotarciu do prawdy, jako czynnik wypaczający obiektywny obraz rzeczywistości. Pisanie listów, wspomnień czy udzielanie wywiadu (kierowanego dyspozycjami bądź narracyjnego) mają służyć przekazywaniu rzetelnych informacji na wybrany temat, uczciwego dostarczania określonych danych, a więc wszystko, co zakłóca ten proces, musi zostać wskazane, wytłumaczone i wyeliminowane.

Takie nastawienie wspólne jest zarówno socjologii empirycznej uprawianej zgodnie z orientacją pozytywistyczną, jak i w ramach paradygmatu rozumiejącego. Tu też biorą swój początek formułowane z obu stron zarzuty pod adresem materiałów biograficznych. I tak zwolennicy pierwszego podejścia oskarżają je o brak obiektywizmu i niedostatki reprezentatywności. W ten sposób argumentował Władysław Grabski w tekście z 1936 r. pt. *Pamiętniki chłopów i środowisko społeczne wsi polskiej*, polemizując z wynikami badań Instytutu Gospodarstwa Społecznego prowadzonych przez Ludwika Krzywickiego³⁵. Prócz zarzutu, że pamiętnikarze stanowią bardzo nietypową grupę dla mieszkańców wsi – są to jednostki zdeklasowane, przeczulone, przesiąknięte myśleniem miejsko-inteligenckim, a nie *ethosem* chłopskim, dotknięte nie tyle skutkami kryzysu, co efektami własnej niegospodarności, gdyż zaciągali kredyty na inwestycje („w biedę podczas kryzysu wpadli nie tyle ci, co kupowali grunty za pożyczone pieniądze, ale w największej mierze ci, którzy za nie robili inwestycje. Gdybyśmy zaś zadali sobie pytanie, którzy to chłopci robią inwestycje za pożyczone pieniądze, musielibyśmy powiedzieć, że tacy, którzy odbiegli od chłopskiego sposobu patrzenia na

³³ K. Plummer, *Documents of Life. Problems and Literature of a Humanistic Method*, London 1983, s. 125.

³⁴ B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. A. Derra, K. Abriszewski, Kraków 2010, s. 69.

³⁵ W. Grabski, *Pamiętniki chłopów i środowisko społeczne wsi polskiej*, [w:] tegoż, *Prace socjologiczne*, red. nauk. K. Korab, Warszawa 2004, s. 348–383.

rzeczy, którzy stracili swój dawny chłopski rozum³⁶), wreszcie posiadające gospodarstwa większe niż średnio w kraju – Grabski zwrócił też uwagę na wpływ odezwy konkursowej, która wypaczyła dobór autorów i zabarwiła określoną tendencją ich wypowiedzi. Ponieważ organizatorzy konkursu wezwali wieśniaków, by opisywali swoją biedę, „ci opisali ją, jak mogli najlepiej, by dogodzić poczciwym panom, co z góry już zapowiedzieli, że biedzie współczują”³⁷. Dlatego plonem konkursu nie był „zbiór dokumentów o wsi współczesnej, ale opis nędzy na wsi w czasie kryzysu dokonany przez chłopów na skutek specjalnej odezwy zachęcającej ich do jak najjaskrawszego jej obrazowania”³⁸. Zgromadzone pamiętniki są „stronne” i „zagęszczają farby” – pisał Grabski – trudno więc uznać je za coś innego niż artefakty przyjętej metody badawczej, czyli „mniemane fakty z życia niby zaczerpnięte”³⁹. Nie odmawiając słuszności krytyce Grabskiego, można jednak powiedzieć, że tym, co zwolennicy obiektywizmu kwestionują w dokumentach osobistych, co uznają za ich największe ograniczenie i za słabość dyskwalifikującą z punktu widzenia kryteriów naukowości, jest dokładnie to, co czyni je dokumentami osobistymi. W swoich usiłowaniach zmierzają więc do „rezydualnej teorii prawdy”, zgodnie z którą „prawdą jest to, co pozostaje po odłączeniu wszelkiej subiektywności”⁴⁰. Tymczasem wyeliminować w trakcie analizy wszystkie „źródła odchylenia” to znaczy „oczyścić badanie z ludzkiego życia” – twierdzi Kenneth Plummer⁴¹. Podobnie uważa Anna Giza: „Gdyby ludzie pisali autobiografie bez celu, nie dysponowali całościową wizją swego życia, nie dokonywali interpretacji faktów, nie wybierali niektórych, inne zatajając (lub po prostu zapominając) – wtedy autobiografia stałaby się «dobrym» faktem. Czy jednak byłaby autobiografią?”⁴².

Z kolei zwolennicy podejścia rozumiejącego również są narażeni na uwikłanie się w pewne trudności, czego kilka przykładów warto tu rozpatrzeć. Nie ustrzegł się ich nawet Florian Znaniecki, autor koncepcji współczynnika humanistycznego, która – w swojej najbardziej popularnej wersji – nakazuje wszelkie zjawiska kulturowe rozważać tak, jak są one postrzegane przez ludzi należących do danej kultury. To ogólne sformułowanie nie jest bynajmniej jasne, nic więc dziwnego, że obrosło wieloma sprzecznymi interpretacjami. Najczęściej nie ma zgody co do tego, czy należy je rozumieć w sensie ontologicznym, czy też epistemologicznym, a zatem czy Znaniecki zbudował teorię (mówiącą o tym, że zjawiska należące do danej kultury nie są – tak jak fakty przyrodnicze – „obiektywne”, a więc „niczyje”, ale zawsze „czyjeś”, bo przeniknięte uznanymi w określonej zbiorowości znaczeniami i wartościami), czy może raczej miał na myśli tylko regułę metodologiczną (zalecającą takie badanie kultury, które każdy element ujmuje nie „obiektywnie”, lecz w kształcie, w jakim jawi się on członkom danej grupy).

Ponadto zarówno u Znanieckiego, jak i jego komentatorów można spotkać różne ujęcia współczynnika humanistycznego, wynikłe z niejasności, czy mowa w nim o poglądach poszczególnych osób, czy całych zbiorowości. Zwolennicy pierwszego stanowiska odwołują się do wykładni psychologicznej, subiektywnej i indywidualnej, podczas gdy pozostali podkreślają wymiar grupowy, kolektywny, kulturowy tego poję-

³⁶ Tamże, s. 354.

³⁷ Tamże, s. 364.

³⁸ Tamże, s. 353.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ T. Adorno, *Dialektyka negatywna*, przeł. K. Krzemieniowa przy współpr. S. Krzemienia-Ojaka, Warszawa 1986, s. XLIV.

⁴¹ K. Plummer, *Documents of Life*, s. 104.

⁴² A. Giza, *Biografia jako fakt empiryczny*, s. 50–51.

cia. Do takiej interpretacji zdaje się ostatecznie przychylić Znaniecki, który w swojej późnej pracy *Nauki o kulturze* pisał, że

zupełnie niemożliwe jest ujmowanie jakichkolwiek faktów tego rodzaju jako zawartych w umysłach owych jednostek, gdyż ich wypowiedzi i czyny dowodzą nieodparcie, iż każdej z owych jednostek fakty kulturowe jawią się jako coś istniejącego niezależnie od aktualnego doświadczenia, coś, co było i może być również doświadczone i używane przez innych [a zatem coś, co stanowi dla nich wszystkich] wspólny fakt doświadczenia i myśli, nawet przy rozmaitych interpretacjach jego znaczenia i treści⁴³.

Trzecią wątpliwością, jaką można zgłosić pod adresem koncepcji Znanieckiego, jest pytanie o to, czyj punkt widzenia badacz powinien przyjąć za ważniejszy: osób tylko doznających czegoś, a więc zasadniczo pasywnych, czy też raczej osób działających, a więc aktywnych. W życiu społecznym nie brak bowiem sytuacji, kiedy czyjeś działanie jest oceniane zupełnie inaczej przez stronę czynną danego stosunku, a inaczej przez tych, którym przypada rola bierna. Czyj zatem „współczynnik humanistyczny” jest dla badacza ważniejszy? Trzeba przyznać, że także w tej kwestii autor nie wypowiadał się jednoznacznie. W *Socjologii wychowania* Znaniecki posługuje się przykładem karania dziecka przez matkę i przyznaje: „[...] ten sam przedmiot, ten sam fakt rozmaite posiada właściwości zależnie od tego, z czyjego punktu widzenia go rozpatrujemy” – inaczej zatem jest postrzegany fakt karcenia dziecka przez matkę w oczach wymierzającej karę matki, a inaczej w oczach karanego dziecka. Proponowanym tutaj przez autora rozwiązaniem jest takie ujęcie, które pozwala połączyć oba elementy, aktywny i pasywny:

[...] dla humanisty z różnych podmiotowych punktów widzenia [...] najważniejszy jest ten, gdzie oba składniki współczynnika humanistycznego [działanie i doświadczenie – I. B.-R.] występują w nierozzerwalnym związku: punkt widzenia podmiotu, działającego, a zarazem doświadczającego przedmioty i fakty, którymi w swym działaniu operuje⁴⁴.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że wybierając perspektywę strony czynnej, Znaniecki minimalizuje punkt widzenia strony biernej. Tym samym zamiast rozumienia dostępnego różnym podmiotom badacz-humanista wprowadza rozumienie dostępne tylko jednej stronie (jakoby pełniejsze, ale czy równoważne?) i tylko to skłonny jest podzielać. A czyni tak dlatego, ponieważ pokrywa się ono z wynikami badań uczonego-humanisty, który analizuje rzeczywistość „w jej obiektywnym przebiegu i wynikach, tak jak są dane jemu, wyniesionemu ponad indywidualny punkt widzenia każdego z działających i doświadczających ludzi po szczególe – choć nie wszystkich ich w ogóle”⁴⁵. Ta uprzywilejowana perspektywa znajduje dodatkowe, choć hipotetyczne, wsparcie w założeniu, że z punktu widzenia obiektywnej rzeczywistości humanistycznej dana czynność musiałaby prezentować się analogicznie od strony osoby działającej oraz badacza.

Prześledzenie argumentacji Znanieckiego na temat zasady współczynnika humanistycznego nie pozostawia wątpliwości, że daleki jest on od wykładni epistemologicznej, sprowadzającej tę zasadę do dyrektywy metodologicznej, lecz chodzi mu o podstawowe teoretyczne założenie na temat badanej rzeczywistości. Po drugie nie interesują go poszczególne, jednostkowe punkty widzenia, ale optyki wypracowane zbiorowo w danej grupie społecznej. I po trzecie Znaniecki wyraźnie waloryzuje te perspektywy i związane z nimi współczynniki humanistyczne, w których występuje nie tylko ele-

⁴³ F. Znaniecki, *Nauki o kulturze*, Warszawa 1971, s. 229.

⁴⁴ Tenże, *Socjologia wychowania*, t. 2: *Urabianie osoby wychowanka*, Warszawa 1973, s. 30.

⁴⁵ Tamże, s. 35.

ment doświadczenia, ale przede wszystkim działania. W definicji współczynnika humanistycznego mieszczą się więc aspekty czynny i bierny, bo uwzględnienie tylko wymiaru pasywnego sprowadzałoby tę zasadę do narzędzia badania stanów psychicznych i świadomości, tymczasem, w przeciwieństwie do psychologa, socjologa interesuje „obiektywna rzeczywistość humanistyczna”, na którą składają się aktywne działania wpływające na tę rzeczywistość, nie zaś jedynie jej doznawanie. „Pole badań humanisty kończy się tam, gdzie znikają ślady aktywnej roli człowieka w tworzeniu i utrzymywaniu rzeczywistości”⁴⁶ – pisze dobitnie w drugim tomie *Socjologii wychowania*.

W tym miejscu warto ponownie zatrzymać się na chwilę, by rozpatrzyć dwie kwestie. Pierwsza odnosi się do warsztatu naukowego, ponieważ wybór takiego właśnie stanowiska wyraźnie uprzywilejowuje badacza.

Istnienie tej obiektywnej, wspólnej wielu ludziom rzeczywistości humanistycznej, zakładane w działaniu i doświadczeniu każdego człowieka, pozwala badaczowi, nawet zmusza go, by dopełnić, a raczej rozszerzył punkt widzenia działającego i doświadczającego podmiotu w przebiegu wykonywania czynności, biorąc pod uwagę punkty widzenia innych podmiotów, lub nawet jego własny przy wykonywaniu innych czynności⁴⁷.

Ów konstrukt „obiektywnej rzeczywistości humanistycznej” – cel każdego badania, ale zarazem założenie poprzedzające to badanie – prowadzi do uznania, że

doświadczenia badacza, obserwującego czynność ludzką mają, oczywiście, więcej wagi niż doświadczenia samego działającego człowieka. [...] obraz, który działający podmiot postrzega w ciągu działania, jest tylko częścią składową obszerniejszego obrazu, postrzeganego przez badacza. Badacz też słusznie postuluje, że gdyby działający podmiot wznosił się ponad ograniczoność swego aktualnego punktu widzenia na stanowisko obiektywnej rzeczywistości humanistycznej, jego własna czynność przedstawiałaby mu się tak samo, jak ją obecnie badacz postrzega⁴⁸.

– tak brzmi konkluzja zamykająca ten fragment rozważań autora.

Jak widać, Heglowskie pojęcie „ducha obiektywnego” zostaje tu zastąpione socjologiczną, ściślej – kulturalistyczną koncepcją „obiektywnej rzeczywistości humanistycznej”, do której dostęp zagwarantowany jest wyłącznie dla badacza. Albo też, używając innego języka, świadomość każdej konkretnej jednostki okazuje się jedynie świadomością fałszywą – empiryczną, psychologiczną, mniej lub bardziej odchyłoną od świadomości takiej, jaka powinna być, jeśli brać pod uwagę wspólnie wypracowany w danej grupie jej współczynnik humanistyczny. Takie arbitralne rozstrzygnięcie może oczywiście prowadzić do uniwersalizującej, a raczej totalizującej wizji ludzkiego świata, w którym liczy się ostateczny sukces skutecznie działającego, ale już nie racje podlegającego tym działaniom, czyli – także na gruncie socjologii – zdaje się triumfować zasada sformułowana przez Waltera Benjamina w jego tezach historiozoficznych: „[...] w kogo to właściwie dziejopis się wczuwa? Odpowiedź brzmi niechybnie – w zwycięzcę”⁴⁹. Na tę okoliczność zwraca też uwagę Helling, pisząc: „[...] zarówno w starych badaniach biograficznych [...], jak i w obecnych zbyt łatwo utożsamiano z «obiektywnością» perspektywę szczególnej grupy społecznej, mianowicie decydują-

⁴⁶ Tamże, s. 34.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 35.

⁴⁹ W. Benjamin, *Tezy historiozoficzne*, przeł. J. Sikorski, [w:] tegoż, *Twórca jako wytwórca*, wyb. H. Orłowski, wstęp J. Kmita, przeł. H. Orłowski, J. Sikorski, S. Pieczara, Poznań 1975, s. 155.

cej”⁵⁰. Inną konsekwencją obranych założeń jest natomiast to, że nie zachodzi tu sytuacja – w podejściu interpretatywnym częsta – kiedy to wypowiedzi badanych przywoływane są na potwierdzenie sądów badacza, a z kolei te sądy traktowane są jako trafne uogólnienie opinii badanych, jednym słowem – kiedy te obie strony badania naukowego niejako podzyrują sobie wzajemnie swoje twierdzenia. W przypadku zasady współczynnika humanistycznego Znanieckiego tego rodzaju błędne koło, wynikłe z uznania relatywizmu jako dyrektywy nadrzędnej, nie zachodzi: mimo deklaracji o postrzeganiu rzeczywistości w taki sposób, jak jawi się ona badanym, to do badacza należy ostatnie słowo, gdyż tylko on ma niczym niezakłócony dostęp do „obiektywnej rzeczywistości humanistycznej”, nigdy w pełni nieogarnianej przez poszczególne jednostki.

Drugą kwestią wartą namysłu jest natomiast pytanie o to, czy istotnie słuszne wydaje się aż takie waloryzowanie przez badacza społecznego kategorii działania. I znów należałoby się zastanowić, czy takie założenie nie jest właściwe tylko określonemu, a nie powszechnie występującemu horyzontowi wartości. Przekonanie wyrażone najpełniej przez Georga W. F. Hegla: „Siła ducha jest tylko tak wielka, jak jej uzewnętrznienie się, jej głębia tak głęboka, jak daleko duch odważy się sięgnąć swoją ekspansją”⁵¹, a więc przeświadczenie, że jedynie aktywne, nie zaś pasywne bycie w świecie, zmienianie rzeczywistości i zwiększanie kontroli nad nią jest postawą godną człowieka i musi być wpisane w antropologiczną normę *conditio humana*, zachowuje oczywiście swój walor transgresyjny i heroiczny, ale zarazem (tak jak w przypadku definiowania przez Charlesa Taylora istoty ludzkiej przez jej zdolność do refleksyjnego posługiwania się językiem) pobrzmiewa w nim potencjalnie dyskryminujący ton. Zgodnie z tak formułowanymi warunkami nikt nie jest w pełni człowiekiem, jeśli nie wyraża siebie przy pomocy słów oraz nie demonstrowuje postaw aktywnych i ekspansywnych. W ten sposób określano kiedyś specyfikę kultury europejskiej: Edmund Husserl pisał więc o „duchowej postaci Europy” jako swobodnym kierowaniu się nieskończonymi zadaniami i kształtowaniu swego bytu w oparciu o rozum⁵², a Oswald Spengler widział w Europejczyku uosobienie „duszy faustowskiej”, która nigdy nie zastyga w gotowej formie, lecz jest ciągłym stawaniem się nakierowanym na przyszłość⁵³. Dla wszystkich myślących podobnie takie właśnie charakterystyki stanowiły uzasadnienie przewagi osobników silnych nad słabymi oraz dominacji Europy nad resztą świata.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju myślenie wbudowane w warsztat analityczny badacza społecznego nie pozostaje bynajmniej niewinnym założeniem teoretycznym, ale może służyć wypracowaniu określonej wizji porządku, który jednym grupom sprzyja bardziej niż innym. Taka sytuacja ma miejsce właśnie w przypadku badań nad chłopstwem, które uchodzi zwykle za siłę bierną w historii, za zbiorowość pozbawioną walorów przysługujących dojrzałej podmiotowości, a zwłaszcza nacechowaną deficytami zdolności sprawczych. Istnienie tej szczególnej perspektywy podkreślał Jerzy Wilkin, analizując specyfikę chłopskiego gospodarowania i jego wpływ na szeroko rozumiane otoczenie w dowolnym ustroju: „W procesach dziejowych chłop jest zazwyczaj mało widocznym i nieefektywnym aktorem, pozostaje on w cieniu i ciszy, ale

⁵⁰ I. K. Helling, *Metoda badań biograficznych*, s. 33.

⁵¹ G. W. F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, t. 1, przeł., wstęp i objaśn. A. Landman, Warszawa 1963, s. 17.

⁵² E. Husserl, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, przeł. i wstęp J. Sidorek, Warszawa 1993.

⁵³ O. Spengler, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, przeł. i przedm. J. Marzęcki, Warszawa 2001.

skutki jego długotrwałego i żmudnego działania są na ogół większe, niż badacze historii społeczeństw skłonni są mu przypisać⁵⁴. W podobny sposób wypowiadał się o roli polskich chłopów Jan Szczepański, który zauważał, że traktowano ich zawsze raczej jako przedmiot niż podmiot historii, jako „podłoże” przemian niż aktywną siłę społeczną. Propozycja Szczepańskiego przypisuje więc chłopstwu funkcję „moderującą”:

Masy chłopskie niejednokrotnie okazywały się „moderatorem” postępu społecznego, hamującym zbyt radykalne zapędy, łagodzącym skutki radykalnych działań rewolucyjnych. Można powiedzieć, że przechowują one te wartości, których cenę nie zawsze się dostrzega, a bez których naród traci swoje podstawy⁵⁵.

Vilfredo Pareto określał takie wartości mianem *residuum* trwałości agregatu i twierdził, że najlepiej wróży danej grupie, gdy „u wodzów przeważa instynkt kombinacji, a u podwładnych instynkt trwałości agregatów”⁵⁶, dając tym samym wyraz przekonaniu, iż zarówno jedne, jak i drugie cechy są istotne i mają do odegrania swoją rolę w historii.

Biorąc pod uwagę te wyrażane często sugestie, należałoby się zastanowić, czy stosowane w socjologii kryteria podmiotowości⁵⁷, a zwłaszcza akcentowane szczególnie mocno kryterium sprawczości, nie powinny zostać zweryfikowane. O sprawczości rozumianej w inny sposób, niż czyni się to zazwyczaj, wspomina Margaret S. Archer. Jej zdaniem

najważniejszym aspektem „sprawstwa” jest zdolność do „czynienia różnicy” w społeczeństwie, jednak nie sądzę, że z konieczności zakłada to aktywność, w szczególności, jeśli ta ostatnia oznacza umiejętność „postąpienia inaczej”. Mam tu na myśli zbiorowości, których efekty przynosi ich sama obecność. To raczej ich „istnienie” niż „działanie” ma charakter przyczynowy, ponieważ rodzi konsekwencje bądź to dla społeczeństwa jako całości, bądź to dla jakiejś organizacji społecznej⁵⁸.

Zaproponowana przez Archer perspektywa wydaje się bardzo dobrze opisywać rolę chłopów zwłaszcza w polskim społeczeństwie i dlatego powinna w rozważaniach badaczy społecznych zastąpić tę zazwyczaj używaną, jako zbyt ograniczoną i przez to tendencyjną.

Badacz wobec dokumentów osobistych – przykłady

Wskazanie powyższych dylematów związanych z rozumieniem współczynnika humanistycznego warto uzupełnić analizą jego zastosowań w konkretnych przedsięwzięciach badawczych. Za pierwszy przykład posłużą rozróżnienia dokonane przez Znanieckiego w pracy *Miasto w świadomości jego obywateli*, stanowiącej podsumowanie skierowane do mieszkańców Poznania konkursu, na który odpowiedziało 27 osób. W przeciwień-

⁵⁴ J. Wilkin, *Chłopski składnik losów gospodarki socjalistycznej*, [w:] *Gospodarka chłopska w systemie gospodarki socjalistycznej: podstawy i skuteczność mechanizmów adaptacji*, red. tenże, Warszawa 1988, s. 22.

⁵⁵ J. Szczepański, *Rola chłopów w rozwoju społeczeństwa polskiego*, [w:] tegoż, *Odmiany czasu teraźniejszego*, s. 191.

⁵⁶ V. Pareto, *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, przeł. M. Dobrowolska, M. Rozpędowska, A. Zinserling, Warszawa 1994, s. 332.

⁵⁷ K. Górlach, Z. Seręga, *Chłopstwo jako podmiot społeczny*, „Studia Socjologiczne” 1985 nr 3–4, s. 97–136.

⁵⁸ M. S. Archer, *Realist Social Theory: the Morphogenetic Approach*, Cambridge 1995, s. 118; cyt. za: A. Mrozowicki, *Człowieczeństwo: struktura i sprawstwo w teorii socjologicznej Margaret S. Archer*, [w:] M. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Kraków 2013, s. XX.

stwie do deklaracji złożonej w *Chłopie polskim*, iż „osobiste materiały życiorysowe stanowią typ doskonały materiału socjologicznego”⁵⁹, po około dziesięciu latach autor sformułował inną opinię: „[...] w zasadzie wypowiedzi ludzkie nie są dostateczną podstawą dla socjologii. Muszą być one dopełnione metodyczną, obiektywną obserwacją”⁶⁰. Znajduje to uzasadnienie w interesującym rozróżnieniu wypowiedzi na te, które wyrażają obserwacje i uogólnienia społeczne podmiotu, są więc „sądami o faktach”, oraz te, które stanowią „słowne objawy” dążeń i postaw podmiotu, a więc same są „faktami społecznymi”. Tych pierwszych Znaniecki nie uznaje za samodzielny i godny zaufania materiał naukowy, bo ich roszczenie do prawdziwości powinno zostać sprawdzone w drodze „gruntownego i metodycznego badania”⁶¹ (np. przy pomocy dokładnej obserwacji). Bez takiego „naukowego” potwierdzenia pozostają one „teoretycznie nieuzasadnione”, a ich znaczenie jest co najwyżej praktyczne, ponieważ wprawdzie mówią coś, ale nie o tym, czego dotyczą, lecz o osobie, która jest ich autorem. Natomiast te drugie są przejawem „aktywnych dążeń”, więc ich istnienie jako właśnie faktu społecznego nie może ulegać wątpliwości – „samo ich wyrażenie w słowach jest już faktycznym, czynnym ich objawem społecznym”⁶² – dodaje Znaniecki.

Obranie takich założeń oznacza, że dla socjologa bezużyteczne będą wypowiedzi badanych na temat dowolnych faktów i zjawisk społecznych, dopóki ich nie sprawdzą i nie zweryfikują przy pomocy swoich „obiektywnych” i „naukowych” metod. Wypowiedzi te mogą być bowiem obarczone błędem, tendencyjnością lub emocjami i jako takie nie dadzą wglądu w rzeczywistość. Tylko wypowiedzi, w których zawarte są „aktywne dążenia” badanego, zasługują na uwagę socjologa, bo wprawdzie nie mówią nic sensownego o rzeczywistości, lecz okazują się wiarygodne jako szczerza ekspresja. Dlatego mogą być przyjęte za dobry wskaźnik istnienia określonych postaw i opinii, te zaś stanowią jednostkowy przejaw, subiektywną krystalizację tego, co grupowe i właśnie jako takie odsyłają do „obiektywnej rzeczywistości humanistycznej”, nie zaś do trywialnej rzeczywistości empirycznej. Przedstawione przez Znanieckiego, bardzo precyzyjne i zdyscyplinowane rozumowanie mieści się w ramach jego ogólniejszej koncepcji kulturalizmu i pozwala sądzić, że – do pewnego stopnia – zgodziłby się on z dużo późniejszą konstatacją Michela Foucaulta, który przestrzegał, że nie może być mowy o interpretowaniu dyskursu w celu wydobycia zeń historii tego, do czego odsyła, bo wszelki dyskurs, tak samo jak wypowiedzi ludzkie będące same przez się „faktami społecznymi”, okazują się niejako samozwrotne i jeśli już z czegoś wiernie zdają sprawę, to przede wszystkim z warunków swego powstania. Niestety, najczęściej praktykowaną „metodą” badania dokumentów osobistych wciąż pozostaje wyszukiwanie w nich informacji o rzeczywistości, co do których przyznaje się, że mogą być w większym lub mniejszym stopniu zabarwione subiektywnym punktem widzenia.

Dobłą ilustracją założeń sformułowanych na początku pracy o Poznaniu są komentarze Znanieckiego na temat konkretnych opinii pozyskanych w konkursie. Daleko tu do bezkrytycznej akceptacji wszystkiego, co sformułowali badani. Ich wypowiedzi są jednak konfrontowane nie ze stanem faktycznym, lecz z tym, co autor uważa za trafne z punktu widzenia obowiązującej w danej grupie normy, a więc ogólnej reguły rządzącej danym systemem. Socjologia, „jak każda nauka, zasadniczo wyłączając wartości-

⁵⁹ W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Wstęp*, [w:] *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 3: *Pamiętnik imigranta*, przeł. S. Helsztyński, Warszawa 1976, s. 8.

⁶⁰ F. Znaniecki, *Miasto w świadomości jego obywateli*, [w:] tegoż, J. Ziółkowski, *Czym jest dla ciebie miasto Poznań? Dwa konkursy: 1928/1964*, Poznań 1984, s. 49.

⁶¹ Tamże, s. 56.

⁶² Tamże, s. 50.

wanie zjawisk, może jednak mówić o zjawiskach normalnych i anormalnych w znaczeniu takich, które przynależą, i takich, które nie przynależą do obiektywnych układów społecznych”⁶³ – pisze Znaniecki, rozpoczynając omawianie stosunku mieszkańców Poznania do miasta jako gminy. I analizując wypowiedzi informatorów, znajduje w nich wiele przykładów rozbieżności między ich refleksją a rzeczywistością, do której ta refleksja się odnosi. A to tylko „zdają sobie do pewnego stopnia sprawę z zobowiązań, jakie zaciągają wobec grupy miejskiej”⁶⁴, a to „nie rozumieją oni, ile zawdzięczają miastu”⁶⁵, ich skargi na interesowność kapłanów dowodzą, że „laik nie uświadamia sobie swego stosunku do kapłana albo też, że kapłan żąda większych świadczeń niż te, które w przekonaniu laika są mu niezbędne dla należytego wykonywania obowiązków kapłańskich”⁶⁶, wyrażane zaś przez badanych przekonanie, iż „obowiązkiem lekarza jest nie tylko leczyć, ale wyleczyć pacjenta”, bierze się, zdaniem badacza, z „bezrefleksyjnej postawy szerokiego ogółu”⁶⁷.

Podobnie zdystansowane stanowisko wobec postaw i opinii autora dokumentu osobistego zajmował Znaniecki dziesięć lat wcześniej, komentując pamiętnik imigranta napisany na jego zamówienie. Kolejne fragmenty wspomnień zostały opatrzone licznymi uwagami, w których autor bezlitośnie krytykował sądy formułowane przez Władka Wiśniewskiego i jego „typowe” postawy oraz zachowania, o wiele częściej przyznając rację jego oponentom niż jemu samemu. Najczęściej podkreślał u pamiętnikarza „niski stopień kultury”⁶⁸ i związany z tym „intelektualny i uczuciowy poziom rozwoju” (s. 146, przypis 94). W związku z tym raz po raz wytykał mu, że czegoś „nie rozumie” (s. 181, przypis 122), „nie czuje” (s. 210, przypis 151) albo z czegoś „nie zdaje sobie sprawy” (s. 184, przypis 127). Także charakter pamiętnikarza prezentował się niekorzystnie w oczach Znanieckiego: jego zdaniem, Władka cechuje „służalczość” (s. 69, przypis 22) i „przebiegłość” (s. 71, przypis 23), a także „egotyzm, wyrachowanie i hipokryzja” (s. 210, przypis 151), jest on ponadto „próżny” i „zarozumiały” (s. 212, przypis 155), „chciwy” (s. 246, przypis 185) i „gruboskórny” (s. 255, przypis 191), a więc przejawia „liczne moralnie wadliwe postawy” (s. 55). Bywa nawet, że badacz odwoływał się – wbrew założeniom socjologii humanistycznej – do wyjaśnień typowo naturalistycznych; ma to miejsce np. w przypisie do sceny inicjacji seksualnej dwunastoletniego Władka z dorosłą pannicą: jego zachowanie Znaniecki przypisuje „instynktowi pożądania seksualnego u chłopca”! (s. 72, przypis 25).

Najpoważniejszy jednak zarzut, jaki badacz wysuwał pod adresem badanego, odnosił się do jego osobowości, bo właśnie taka pełna osobista autobiografia, jakiej dostarczył Wiśniewski – „nawnie przyjmując sugestie wydawców” (s. 54) – miała pozwolić na rekonstrukcję procesu ewolucji osobowości na podstawie faktów, z których każdy ma być wytłumaczony na bazie prawa ogólnego. Przestrzegając tej reguły, Znaniecki odwołuje się więc nawet do kompleksu Edypa, tłumacząc nim raz zachowanie matki, a innym razem – syna (s. 68, przypis 19 i s. 80, przypis 33), jednak głównym punktem odniesienia dla jego ustaleń pozostaje rodzina, hierarchia grup w społeczności wiejskiej i luźne grupy towarzyskie, z którymi styka się pamiętnikarz w trakcie swojej

⁶³ Tamże, s. 69.

⁶⁴ Tamże, s. 70.

⁶⁵ Tamże, s. 77.

⁶⁶ Tamże, s. 157.

⁶⁷ Tamże, s. 159.

⁶⁸ W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 3: *Pamiętnik imigranta*, s. 80, przypis 33. Kolejne cytaty z książki zostały opatrzone w tekście głównym ujętymi w nawias numerami stron tej edycji.

wędrowki aż za ocean. Rozkład tradycyjnej rodziny wiejskiej, dezorganizacja środowiska wsi dworskiej, wreszcie mieszany, często demoralizujący wpływ napotykanego środowiska mają tłumaczyć biografię Wiśniewskiego. Wielokrotnie w tekście pojawiają się zatem odwołania do stereotypu „chłopa”: „Władek jest na poły chłopem, a chłopci są w zasadzie dyskretni” (s. 125, przypis 72), „jego [...] refleksje rozumowe są typowo chłopskie” (s. 151, przypis 102), „Władek wykazuje tu podejrzliwość i ostrożność chłopca” (s. 190, przypis 133), „niespoistość jego uwag [...] jest typową metodą chłopskich uogólnień” (s. 289, przypis 226). Zarazem Władek jest jednak także typowym „filiastrem” (s. 78, przypis 30), typowym „obieżyświatem” (s. 113, przypis 63) i typowym „parweniuszem” (s. 141, przypis 88). Nie bez znaczenia są tu oczywiście również skłonności i temperament bohatera opowieści, którego zawsze cechowała wzmiankowana wielokrotnie jakaś „skłonność do zmiany” (s. 86, przypis 42), „wrodzona chęć do zmian” (s. 121, przypis 68), „ukryta chęć odmiany” (s. 125, przypis 71). Splotem tych subiektywnych i obiektywnych czynników Znaniecki tłumaczy fakt, że Władek reprezentuje typ „społecznie uwarunkowanego” włóczęgi, nędzarza i przestępcy (s. 159, przypis 109) i dlatego najważniejszym zarzutem, jaki formułuje pod jego adresem, jest ten, że Władek – mimo pewnych predyspozycji i czasem wyraźnie sprzyjających okoliczności, zatrzymał się na poziomie „filiastry” skrzyżowanego z „cyganem”, nie osiągając poziomu najwyższego, to znaczy nie stając się „jednostką twórczą”, co udało się samemu Znanieckiemu, który po młodzieńczym epizodzie udziału w Legii Cudzoziemskiej, pracy na pchlim targu i wędrowce z podparyską trupą zespołu cyrkowego ostatecznie skończył jako szanowany profesor. I właśnie z wysokości tej pozycji mógł pisać o tym, że

jedynie studiowanie zwykłego osobnika może nam pozwolić zrozumieć, dlaczego istnieją zwykli osobnicy. Pozwoli nam zrozumieć, że największym brakiem naszej cywilizacji jest właśnie istnienie biernej pod względem kulturalnym masy, że każda nietwórcza osobowość jest wychowawczo poronionym płodem, pokaże nam źródła takich poronień i w ten sposób otworzy drogę dla lepszego społecznego wychowania w przyszłości (s. 51).

Oczywiście wszystkie te twierdzenia Znaniecki wypowiada nie jako zwykły postronny i z tego powodu stronniczy obserwator, ale jako absolutnie bezstronny naukowiec, który metodycznie zrekonstruował „obiektywną rzeczywistość humanistyczną” danej grupy społecznej i z punktu widzenia obowiązujących tam współczynników humanistycznych ma pełne prawo dokonywać wartościowań i formułować oceny, nawet najbardziej kategoryczne i miażdżące:

Istnieją jednak różne sposoby giętkiej adaptacji, lecz sposób działania Władka należy do najniższego typu, ponieważ jego sukces zależy nie od jego osiągnięć w jakimkolwiek kierunku, lecz od jego zdolności, żeby działalność innych osób wyzyskać na swą korzyść, kierować ich życzliwość i uwagę na własną osobę (s. 217, przypis 160). Jest w pełni szczęśliwy, bo brak mu wszelkich kryteriów swej osobistej wartości, według których mógłby osądzić swoją obecną sytuację, i wobec tego zdany jest absolutnie na to obecne społeczne uznanie bez względu na to, w jakiej formie i z jakiego powodu jest mu okazywane (s. 217, przypis 161).

Komentarze Znanieckiego dobrze więc tłumaczą, dlaczego Władysław Wiśniewski okazał się „naiwny”, w dobrej wierze dostarczając zamawiającemu tak szczerej relacji o samym sobie. Te same komentarze stanowią zarazem przyczynek do znanego twierdzenia Edwarda Shilsa, że „socjologia nie jest przedsięwzięciem czysto poznawczym. Jest także stosunkiem moralnym między badanymi istotami ludzkimi i badaczem istot

ludzkich”⁶⁹, a jednocześnie doskonale potwierdzają opinię Kennetha Plummera z jego pracy *Documents of Life*, iż zwłaszcza w przypadku materiałów biograficznych relacja między badaczem a badanym może przybierać różne formy – począwszy od zaufania i lojalności, a kończąc na zwodzeniu, wykorzystaniu i zdradzie⁷⁰. W świetle dzisiejszych zasad etyki badacza społecznego manifestowany w przypisach stosunek Znanieckiego do Władka Wiśniewskiego jest ewidentnym nadużyciem, przejawem wartościującego i pełnego uprzedzeń języka elit, skłonnych do degradowania „zwykłego człowieka”⁷¹.

Propozycja podejścia pragmatycznego

Omówione do tej pory słabości metody biograficznej dotyczyły przedsięwzięć podejmowanych w ramach tradycyjnej perspektywy socjologii zorientowanej empirycznie (pozytywistycznej) oraz socjologii rozumiejącej. Wydawać by się mogło, że wskazanym deficytom starały się zaradzić późniejsze odmiany socjologii interpretatywnej, takie jak wspomniany na początku interakcjonizm symboliczny czy związana z etnometodologią analiza konwersacyjna. Ich formalistyczne, a nie substancyjne nastawienie, zainteresowanie nie tym, „co”, ale „jak”, preferowanie doraźnych czynników proksemicznych zamiast odniesienia do treści, wreszcie koncentracja na znaczeniach zamiast na wartościach – wszystko to jednak stało się przyczyną zakwestionowania ich walorów „humanistycznych”, czyli braku odniesienia do tego, co stanowi przedmiot ludzkich przeżyć. Przykładowo, Antonina Kłoskowska, rozwijając koncepcję kulturolologicznej analizy biograficznej, zwracała uwagę na absolutyzowanie przez symbolicznych interakcjonistów czynników społecznych kosztem kulturowych, zwłaszcza kultury symbolicznej, i chociaż chodziło jej o badanie osobowości, to jednak warto pamiętać o tym zastrzeżeniu, mając na myśli także badanie dokumentów osobistych. Jak pisała:

Niemożliwy byłby opis lub próba wyjaśnienia, a co najmniej zrozumienia, tych osobowości bez odwołania się do procesów symbolicznych, do wartości, do symbolicznych systemów, czyli tego, co niektóre teorie (np. Blumer) tak lekceważąco eliminują ze swego pola widzenia. Także transakcyjna lub konwersacyjna analiza etnometodologów nie byłaby w stanie uchwycić przejawów osobowości, których główna życiowa orientacja mieści się w sferze komunikowania poprzez czas i przestrzeń, nie da się zamknąć w sytuacyjnej, proksemicznej perspektywie. Tutaj interakcja komunikacyjna realizuje się według innych reguł niż podejmowanie kolejek, inaczej stosuje się zasadę et cetera⁷².

Również Elżbieta Hałas krytykowała socjologię interpretatywną za to, że opiera się ona wyłącznie na Kantowskiej apriorycznej i pozahistorycznej wizji rozumu.

Jej koncepcje – pisała – usiłują uchwycić uniwersalne prawidłowości interpretacji potocznych znaczeń poza konkretnym kontekstem społecznym i historycznym. Pomija ona także doświadczenie wartości, zapoznaje aksjologiczne znaczenie „współczynnika humanistycznego” społecznego świata. Oprócz zaniedbania problemu wartości tenden-

⁶⁹ Za: P. Sztompka, *O problemie wartościowania w naukach społecznych*, „Studia Socjologiczne” 1975, nr 3, s. 95.

⁷⁰ K. Plummer, *Documents of Life*.

⁷¹ K. Kaźmierska, *Pamiętnik imigranta jako przedmiot analizy w „Chłopie polskim”*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2019, t. 47, s. 17–30.

⁷² A. Kłoskowska, *Kulturolologiczna analiza biograficzna*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, s. 193.

cje do formalizmu wyrażają się w zaniedbaniu historycznego wymiaru doświadczenia społecznego⁷³.

Przyjrzenie się z tego punktu widzenia dorobkowi socjologii (zwłaszcza humanistycznej oraz jej późniejszym wersjom, zaliczanym już do socjologii interpretatywnej) pozwala na sformułowanie następujących uwag. Niezależnie od tego, czy podejmowana w ramach określonych założeń analiza stawia sobie za cel badanie osobowości, biografii, relacji interpersonalnych, przemian społeczno-strukturalnych, sposobów snucia opowieści o własnym życiu, konstruowania wypowiedzi czy wreszcie reguł potocznego myślenia, zawsze chodzi tu o badanie czegoś na podstawie dokumentów osobistych, a to w sposób oczywisty nie jest jeszcze badaniem samych tych dokumentów (wypowiedzi, tekstów). Są one traktowane jako mniej lub bardziej wiarygodne źródło informacji o czymś i zarazem jako mniej lub bardziej świadomy wyraz decyzji, poglądów, dążeń i uwarunkowań ich autora. We wszystkich przypadkach celem poznania jest tu zatem coś, co sytuuje się poza nimi samymi, ale nietrudno zauważyć, że stawiając w ten sposób pytanie: o czym te materiały mówią, pomija się inną kwestię, a mianowicie: czym one są.

Tymczasem analiza języka, ale nie w sensie całościowego, abstrakcyjnego systemu językowego (czyli według terminologii de Saussure'a, *langue*), lecz poszczególnych wypowiedzi (czyli *paroles*) – a zatem raczej analiza zjawiska mowy – wymaga precyzyjnego rozróżnienia aspektu semantycznego, syntaktycznego i pragmatycznego, każdy z nich zaś zakłada zgoła inaczej ukierunkowane badanie. „Semantyczne” podejście do materiałów biograficznych, a więc pozyskiwanie z nich tego, o czym one traktują (informacje o rzeczywistości) lub czego są przejawem (postawy, wartości, opinie), wydaje się najczęstszym sposobem ich wykorzystania w socjologii, ale zarazem najbliższym zdroworozsądkowemu traktowaniu wypowiedzi. Podejście „syntaktyczne”, a więc zwracanie uwagi na ich budowę, pokazuje, z jakich elementów i jak uporządkowanych składa się dana wypowiedź. Można wtedy odnaleźć w niej ślady potocznych konceptualizacji ludzkiego życia lub schematów narracyjnych, czyli przyjętych w danej grupie sposobów prezentowania własnej biografii – na tej zasadzie Anna Giza przypisała właściwą inteligencji z klas wyższych „idealistyczną” wizję życia, opartą na pojęciu wolności indywidualnej, inteligencji technicznej – wizję „realistyczną”, stanowiącą wyraz racjonalnego bilansu osiągnięć, a robotnikom i rolnikom wizję „deterministyczną”, wyznaczoną przez uznanie „losu” za czynnik najistotniejszy⁷⁴. Można również doszukiwać się wpływu rozmaitych konwencji, także literackich – jak pisał Chałasiński: „Autokroniki pochodzące ze środowiska konkretnego są daleko dokładniejsze niż autokroniki ze «środowiska papieru». Jednak wraz z szerokim rozpowszechnieniem czytelnicztwa środowisko książki staje się coraz rozleglejsze [...]. W autokronikach coraz częściej spotyka się pierwiastki zapożyczeń”⁷⁵, co sprawia, że dana wypowiedź może być analizowana w kategoriach inter- czy intratekstualności⁷⁶, dialogiczności i polifoniczności rozumianych jako społeczny dialog, a nawet spór języków, stylów, sposobów wyrażania się i postrzegania świata⁷⁷, jaki pojawia się w każdej sytuacji społecznego

⁷³ E. Hałas, *Biografia a orientacja symbolicznego interakcjonizmu*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, s. 202.

⁷⁴ A. Giza, *Życie jako opowieść*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

⁷⁵ J. Chałasiński, *Od „Życiorysu własnego robotnika” do autokronik Polaków*, „Pamiętnik Literacki” 1974 nr 3–4, s. 74–75.

⁷⁶ M. Głowiński, *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 75–100.

⁷⁷ M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*.

i kulturowego pogranicza⁷⁸. Wreszcie podejście pragmatyczne, traktujące wypowiedź autobiograficzną jako zachowanie językowe, będzie zwracać uwagę na to, jakim „czynnem” jest ta wypowiedź lub jej zapis: czego podmiot chce dokonać, notując na bieżąco wydarzenia, spisując po jakimś czasie swe wspomnienia albo kierując listy do określonego adresata. Do takiego ujęcia zbliżają się propozycje typologii pamiętnikarzy formułowane ze względu na motywy pisania autobiografii: samoobrona, wyznanie, autoanaliza, wyładowanie napięcia itd.⁷⁹ Podejście pragmatyczne pozwala także rozpatrywać tekst nie jako obraz zewnętrznej rzeczywistości, lecz jej rekonstrukcję w materiale słownym, a zatem nie denotację, lecz kreację, przejaw nie *mimesis* (odtworzenia), ale *poiesis* (tworzenia).

Perspektywa pragmatyczna, nieczęsto podejmowana w badaniu dokumentów osobistych, daje zatem okazję do odmiennego – i niewątpliwie bardzo „socjologicznego” – spojrzenia na materiały tego rodzaju. Ponad trzydzieści lat temu proponował takie podejście Roch Sulima, czyniąc obiektem swoich badań literaturoznawczych wiejskie pamiętniki. Podkreślał przy tym, że należy w nich dostrzec nie tylko fakt przejścia od „nie-tekstu” do „tekstu”, ale też przejście „z jednego układu kultury do drugiego” – z kultury „wysokiego kontekstu”, zazwyczaj oralnej, do kultury „niskiego kontekstu”, pisanej. Akcentował również doniosłość wpisywanego w taki tekst adresata – wyobrażonego i uogólnionego Innego, któremu obce są realia opisywanej rzeczywistości i dlatego wymagają one umiejętnego przybliżenia, a nawet komentarza. Zauważał wreszcie, że prezentowane w tekście zjawiska są nie tyle opisywane (jak w relacji semantycznej, gdzie znak odsyła do znaczącego), ale niejako rekonstruowane w materii języka. Ich realne istnienie nie zostaje więc po prostu zastąpione nazwą, lecz znajduje swoje nowe, substytuowane językowo istnienie w wypowiedzi. Dlatego relacja między takim tekstem a pozatekstową rzeczywistością nie opiera się na denotacji, ale na ewokacji. Przykładowo, pisząc o genealogiach zawartych w kulturze ludowej, a replikowanych w relacjach pamiętnikarskich, Sulima twierdził, że prezentują one ściśle homologię między „strukturą grupy a strukturą wypowiedzi o tej grupie”⁸⁰. W podobny sposób Krzysztof Konecki analizował humor pracowniczy w zakładzie przemysłowym – jako werbalną realizację zasad określonych rytuałów interakcyjnych (inicjacji lub flirtu), a tym samym zwracał uwagę na niedopuszczalność badania samych tylko wypowiedzi językowych, stanowią one bowiem integralną część danej gry społecznej (gry w społecznienie, jakby powiedział Simmel), której istoty nie wyczerpują ani tym bardziej nie opisują w sposób całkowicie wierny⁸¹. Na tak właśnie ukierunkowaną analizę zasługiwałby również pamiętnik Władka Wiśniewskiego, gdyż głównym dążeniem społecznym jego autora – odzwierciedlonym bardzo wyraźnie w tekście wspomnień – było wywołanie oddźwięku uczuciowego w otoczeniu, gorące pragnienie wzajemności i utrzymanie dobrego mniemania o sobie, co Znaniński wielokrotnie podkreślał, ale zarazem niemiłosiernie krytykował.

Doskonałym i prekursorskim przykładem pragmatycznej analizy dokumentów osobistych pozostają oczywiście rozważania Znanińskiego zamieszczone w pierwszym tomie *Chłopa polskiego*, poświęcone formom i funkcjom listu chłopskiego. Znaniński

⁷⁸ L. Witkowski, *Uniwersalizm pogranicza*, Toruń 1991.

⁷⁹ I. Przybyłowska, *Próba empirycznej analizy czynników wpływających na wypowiedzi pamiętnikarskie uzyskane w konkursie*, „Studia Socjologiczne” 1974 nr 1, s. 47–85.

⁸⁰ R. Sulima, *Adresat relacji pamiętnikarskiej a potoczne wyobrażenia o „drugim” człowieku*, [w:] *Problemy poetyki pragmatycznej*, red. E. Czaplejewicz, Warszawa 1977, s. 131.

⁸¹ K. Konecki, *Trajektoria nowego w organizacji przemysłowej*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, s. 313–324.

trafnie podkreśla, że pisanie listów było traktowane przez migrantów jako obowiązek społeczny o charakterze ceremonialnym, a więc zachowane materiały powinny być rozpatrywane głównie w ich funkcji społecznej, nie zaś informacyjnej. Listy miały zmanifestować trwanie rodzinnej solidarności pomimo długiej rozłąki, stanowiły potwierdzenie istniejących więzi oraz szacunku dla obowiązującej hierarchii i norm współżycia. Dlatego wyróżniając kilka odmian chłopskich listów (ceremonialne, informujące, sentymentalne, literackie i dotyczące interesów), Znaniecki zaliczał je wszystkie do jednego zasadniczego typu – „listów z pokłonami” – gdyż, jak pisał, pełnią one funkcje zastępcze, mają być substytutem osobistego, bezpośredniego kontaktu. Podejmując ten wątek, Henryk Bereza tak pisał o listach emigrantów:

Odnaleziona epistolografia chłopska powstała, jeśli ujmować rzecz podmiotowo od strony warstwy chłopskiej, na pierwszym w skali społecznej udokumentowanym styku kultury przedpiśmiennej z kulturą piśmienną. [...] Listy chłopskie są formą zastępczą odwiedzin rodzinnych lub sąsiedzkich dla przekazania ważnych wiadomości, są odpowiednikiem narady rodzinnej przed podjęciem ważnych decyzji w obliczu ważnych wydarzeń. [...] Najprymitywniejsza pod względem konwencjonalnej kultury języka pisanego epistolografia jest jednocześnie epistologafią mistrzowską, jeśli widzieć w niej wyraz kultury języka mówionego⁸².

Zachowane listy potwierdzają słuszność intuicji Znanieckiego i Berezy. Z reguły zaczynają się one tradycyjną formułą powitania: „Niech ten list nie przestąpi proga, aż pochwali Boga. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Pióro w rękę chwytam i z wami się witam. Do stołu siadamy i z wami gadamy”⁸³, „W pierwszych słowach mojego listu przemawiam: niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, jako i odpowiadam – na wieki wieków”⁸⁴, „Teraz pierwszymi słowami przemawiam do ciebie, Kochana żono. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Mam nadzieję, że odpowiesz: na wieki wieków Amen”⁸⁵. Już te przykłady pokazują, iż autorzy listów niczego nie opisują, oni stwarzają odpowiednik typowej dla kultury wiejskiej sytuacji komunikacyjnej, która wymagała określonych słów powitania, zanim dozwolone było siadanie do stołu i rozpoczęcie rozmowy. Również zakończenia listów odzwierciedlają reguły zachowania przewidziane dla zakończenia spotkania i z wielką pieczołowitością uwzględniają hierarchię całej społeczności:

Na teraz nie mamy wam więcej co pisać, jak tylko kłaniamy się wam i ściskamy was wszystkich, bo może już nie będziem się nigdy widzieli. Teraz dajemy ukłon – Matce i tobie kochany Feliksie, bracie mój, i tobie kochana bratowa z dziećmi, a teraz tobie kochany bracie Grzegorz i tobie kochana bratowa z dziećmi, całej familii i wszystkim znajomym⁸⁶.

Rozpatrywane w swojej funkcji pragmatycznej listy chłopskie dowodzą, że ich prymarną funkcją było zrekonstruowanie przy pomocy słów realiów wiejskiego życia, i jako takie nie są „o czymś”, lecz są „czymś”, nie opisują zatem spotkania, pozdrowień i pożegnań, lecz je realizują. Jakby powiedział John Austin, aspekt lokucyjny tych aktów mowy jest tu wtórny względem ich aspektu illokucyjnego (a tym bardziej –

⁸² H. Bereza, *Odzyskane źródła*, „Regiony” 1975, nr 1, s. 22–23, 25.

⁸³ *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych. 1890–1891*, do dr. podali, wstępem opatrzyli W. Kula, N. Assorodobraj-Kula, M. Kula, Warszawa 1973, s. 171. Pisownia tego i kolejnych cytowanych listów została zmodernizowana [I. B.-R.].

⁸⁴ Tamże, s. 305.

⁸⁵ Tamże, s. 315.

⁸⁶ Tamże, s. 121.

w przypadku dotarcia do adresata – perlokucyjnego), z całą pewnością nie należy zaliczać ich do konstatacji, lecz do performatywów. Zgodnie z takim ujęciem nie jest istotny ich walor prawdziwości, ale intencjonalności i sprawczości, a to oznacza, że aspekt referencyjny wypowiedzi okazuje się mniej ważny od aspektu realizacyjnego. Wypowiedź staje się bowiem w tym przypadku ekwiwalentem zachowania i działania, a stąd tekst nie jest już czymś osobnym, zewnętrznym wobec rzeczywistości, o której mówi, lecz powinien być traktowany jako narzędzie jej przywołania i zarazem dokonania – przez spełnienie wymogów zapisanych w normach społecznych, rolach osobowych i regułach rytuału interakcyjnego. Z takiego właśnie, pragmatycznego punktu widzenia szczególnie listy – ale i całość dokumentów osobistych powstałych w warunkach migracji – okazują się niezwykle cennym materiałem. Dają bowiem wgląd nie w to, do czego się odnoszą (obiektywne fakty lub subiektywne sądy), ale pokazują, jak to, co realne i zewnętrzne, wkracza w tekst, znajduje wyraz w słowie, dokonując przekształcenia, niejako zamiany rzeczywistości materialnej i doświadczeń cielesnych w to, co symboliczne i językowe.

Aby dostrzec tę zasadniczą odmienność perspektywy pragmatycznej, należy jednak zrezygnować z traktowania wypowiedzi słownych jako obrazu świata i uznać w nich część tego świata, czyli „przełączyć” myślenie z „metaforycznego” na „metonimiczne”. Taka decyzja wymaga jednak odrzucenia oglądu wynikającego z dystansu i posługiwania się analogią na rzecz partycypacji zakładającej przynależność, a są to przecież dwie fundamentalne zasady myślenia: zarówno magicznego – jak wiadomo, James G. Frazer wyróżniał magię homeopatyczną, podobieństwową i magię styczościową, kontaginalną⁸⁷ – jak i racjonalnego: związki symbolizowania *versus* mereologiczne. Dlaczego myślenie socjologiczne miałyby uwzględniać tylko jedną z nich, w dodatku tę naznaczoną skrajnie dehumanizującym dystansowaniem i pozbywaniem się obiektów rzeczywistych przez zastępowanie ich znakami, pojęciami czy ideami? „Metafora jest najbardziej bezwzględny narzędziem dehumanizacji”⁸⁸ – pisał Jose Ortega y Gasset, mając na myśli co prawda sztukę współczesną, ale zarazem pewną powszechną tendencję w myśli europejskiej, która porzuciła poznanie zmysłowe na rzecz inteligibilnego. Tymczasem poznanie symboliczne, a więc zapośredniczone przez znaki, których znaczenie zależy od miejsca w systemie pojęciowym, a nie od ich desygnatu, jest „poznaniem ślepym”, poznaniem właśnie symbolicznym, „ponieważ nie osiąga się dzięki niemu poznania rzeczy realnej, lecz poznanie jej znaku w systemie znaków, czyli symboli”⁸⁹.

Podsumowanie

Podsumowanie rozważań poświęconych metodzie biograficznej, a zwłaszcza jej zastosowaniom wobec materiałów pamiętnikarskich dotyczących zjawiska migracji, czyli dokumentów osobistych spisywanych przez chłopów, skłania do rekapitulacji, która wypunktuje najważniejsze wnioski. Po pierwsze, samo pojęcie dokumentów osobistych podporządkowane jest szczególnej, eurocentrycznej orientacji socjologii (przypisywanie znaczenia temu, co zwerbalizowane, nadwartościowywanie aktywizmu jako wyznacznika prawdziwej podmiotowości, wreszcie koncentracja na doświadczeniu arty-

⁸⁷ J. G. Frazer, *Złota gałąź*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1962.

⁸⁸ J. Ortega y Gasset, *Dehumanizacja sztuki i inne eseje*, przeł. P. Niklewicz, Warszawa 1980, s. 306.

⁸⁹ Tenże, *Ewolucja teorii dedukcyjnej. Pojęcie zasady u Leibniza*, przeł. E. Burska, przekł. przejrzał S. Cichowicz, Gdańsk 2004, s. 29.

kułowanym przy pomocy pojęć i symboli kosztem pomijania świadectw odnoszących się do tego, co materialne i cielesne). Wszystkie te cechy okazują się istotną przeszkodą w przypadku badania zjawisk należących do kultury innej, np. takiej jak tradycyjna kultura chłopska – milcząca, skryta i nastawiona na trwanie, nie zaś na popisy retoryczne czy dokonywanie spektakularnych czynów. Po drugie, do tych ograniczeń kulturowych socjologia dodaje ograniczenia stanowiące pochodną używanej aparatury badawczej: w wersji pozytywistycznej prowadzi to do dyktatu zasady faktyczności i reprezentatywności, w wersji rozumiejącej uprzywilejowuje ogląd badacza, który sam sobie przyznaje pozycję „obiektywną”, a w wersji interpretatywnej – rozmywa rzeczywistość społeczną i kulturową w mnogości indywidualnych definicji sytuacji, które stanowią przejaw oddziaływania ponadindywidualnych reguł (myślenia, mówienia czy działania), ale nie świadectwa rzeczywistych i pełnych doświadczeń człowieka, a więc jego zarówno mentalnych, psychicznych, jak i fizycznych oraz somatycznych doznań.

Zastosowanie podejścia pragmatycznego do analizy dokumentów osobistych zdaje się omijać przynajmniej niektóre słabości dotychczas prowadzonych badań. Pozwala bowiem skoncentrować uwagę nie na kwestiach zewnętrznych względem wypowiedzi autobiograficznej (na zjawiskach opisywanych w danym materiale), ale na niej samej. Pozwala też analizować tekst wypowiedzi jako część rzeczywistości, o której traktuje, nie zaś jako jej obraz (co jest szczególnie ważne w przypadku świadectw migrantów, gdyż ci, chcąc kontaktować się z opuszczonym światem, muszą go każdorazowo rekonstruować, a więc raczej zapisywać „w słowie” niż „opisywać słowem”). Pozwala wreszcie dostrzec w tak formowanych tekstach tę część ludzkiego doświadczenia, które nie musi zawierać się tylko w semantyce leksykalnej, lecz wynika z całościowej organizacji cech językowych (również syntaktycznych, akcentowych, prozodycznych, rytmicznych). Wszystkie te cechy są oczywiście łatwiej zauważalne w komunikacji oralnej, ale pozostają obecne także w formie pisanej, gdzie możliwe jest nie tylko odczytywanie znaczenia, ale zarazem „dotykanie” czy szerzej – wyczuwanie sensu przez jak najbardziej somatyczne doznawanie słów⁹⁰. Dzięki takiemu podejściu dokument osobisty daje wgląd zarówno w fakty i zjawiska społeczne (jak tego chcą socjologowie-empiryści), w kulturowo określone współczynniki humanistyczne (co jest ważne dla socjologów rozumiejących), ale też w zmysłowe doświadczenia osobników, takich jak Władek Wiśniewski, który do końca życia zapamiętał ojcowe bicie, harówkę w piekarni i figlowanie z panną Pelagią.

LITERATURA

- Abbott A., A. Hrycak, *Measuring resemblance in sequence data*, „American Journal of Sociology” 1990, nr 96.
- Adorno T., *Dialektyka negatywna*, przeł. K. Krzemieniowa przy współpr. S. Krzemienia-Ojaka, Warszawa 1986.
- Bachtin M., *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa 1986.
- Badania biograficzne i narracyjne w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. M. Piorunek, Poznań 2016.
- Benjamin W., *Tezy historiozoficzne*, przeł. J. Orłowski, [w:] tegoż, *Twórca jako wytwórca*, wyb. H. Orłowski, wstęp J. Kmita, przeł. H. Orłowski, J. Sikorski, S. Pieczara, Poznań 1975.
- Bereza H., *Odzyskane źródła*, „Regiony” 1975, nr 1.
- Black E., *Wojna przeciw słabym: eugenika i amerykańska kampania na rzecz stworzenia rasy panów*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2004.

⁹⁰ A. Dziadek, *Projekt krytyki somatycznej*, Warszawa 2014, s. 65.

- Bobako M., *Konstruowanie odmienności klasowej jako urasowanie*, [w:] *Podziały klasowe i nierówności społeczne*, red. P. Żuk, Warszawa 2010.
- Chałasiński J., *Od „Życiorysu własnego robotnika” do autokronik Polaków*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1974, nr 3–4.
- Cudzoziemcy w Polsce. Podręcznik dla osób pracujących z imigrantami*, red. M. Budyta-Budzyńska, Warszawa 2020.
- Czyżewski M., *Interakcjonizm i analiza konwersacyjna jako sposoby badania biografii. Etnografia wobec etnometodologii*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań 1990.
- Dziadek A., *Projekt krytyki somatycznej*, Warszawa 2014.
- Frazer J. G., *Złota gałąź*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1962.
- Giza A., *Biografia jako fakt empiryczny i jako kategoria teoretyczna*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań 1990.
- , *Życie jako opowieść*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Głowiński M., *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4.
- Grabski W., *Pamiętniki chłopów i środowisko społeczne wsi polskiej*, [w:] tegoż, *Prace socjologiczne*, Warszawa 2004.
- Gorlach K., Z. Seręga, *Chłoptwo jako podmiot społeczny*, „Studia Socjologiczne” 1985, nr 3–4.
- Hałas E., *Biografia a orientacja symbolicznego interakcjonizmu*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań 1990.
- Hastrup K., *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, przeł. Ewa Klekot, Kraków 2008.
- Hegel G. W. F., *Fenomenologia ducha*, t. 1, przeł., wstęp i objaśn. A. Landman, Warszawa 1963.
- Helling I. K., *Metoda badań biograficznych*, przeł. K. Drożdźiał, J. Włodarek, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań 1990.
- Hoggart R., *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii*, przeł. A. Ambros, Warszawa 1976.
- Husserl E., *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, przeł. i wstęp J. Sidorek, Warszawa 1993.
- Każmierska K., *Wstęp*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, red. taż, Kraków 2012.
- , *Pamiętnik imigranta jako przedmiot analizy w „Chłopie polskim”, „Człowiek i Społeczeństwo”* 2019, t. 47.
- Kłóskowska A., *Kulturologiczna analiza biograficzna*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań 1990.
- Konecki K., *Trajektoria nowego w organizacji przemysłowej*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań 1990.
- Kuper A., *Kultura. Model antropologiczny*, przeł. I. Kołbon, Kraków 2005.
- Latour B., *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. A. Derra, K. Abriszewski, Kraków 2010.
- Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych. 1890–1891*, do dr. podali, wstępem opatrzyli W. Kula, N. Assorodobraj-Kula, M. Kula, Warszawa 1973.
- Modzelewski K., *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Warszawa–Kraków 1987.
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, t. 1–3, Warszawa 2010.
- Mrozowicki A., *Człowieczeństwo: struktura i sprawstwo w teorii socjologicznej Margaret S. Archer*, [w:] M. S. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Kraków 2013.
- Ortega y Gasset J., *Dehumanizacja sztuki i inne eseje*, przeł. P. Niklewicz, Warszawa 1980.
- , *Ewolucja teorii dedukcyjnej. Pojęcie zasady u Leibniza*, przeł. E. Burska, przekł. przejrzał S. Cichowicz, Gdańsk 2004.
- Pareto V., *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, przeł. M. Dobrowolska, M. Rozpędowska, A. Zinserling, Warszawa 1994.
- Pigoń S., *Zarys nowszej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*, Kraków 1946.
- Pilot M., *Matecznik*, Warszawa 1988.
- Plummer K., *Documents of Life. Problems and Literature of a Humanistic Method*, London 1983.

- Przybyłowska I., *Próba empirycznej analizy czynników wpływających na wypowiedzi pamiętnikarskie uzyskane w konkursie*, „Studia Socjologiczne” 1974, nr 1.
- Robin R., *Badanie pól semantycznych semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud*, przeł. J. Arnold, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa 1980.
- Siekierski S., *Etos chłopski w świetle pamiętników*, Kraków 1992.
- Silverman D., *Harvey Sacks: Social Science and Conversation Analysis*, New York 1998.
- Spengler O., *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, przeł. i przedm. J. Marzęcki, Warszawa 2001.
- Sulima R., *Adresat relacji pamiętnikarskiej a potoczne wyobrażenia o „drugim” człowieku*, [w:] *Problemy poetyki pragmatycznej*, red. E. Czaplejewicz, Warszawa 1977.
- , *Rzeczy i symbole, czyli o narodzinach klasy chłopskiej i jej etosu*, [w:] tegoż, *Słowo i etos. Szkice o kulturze*, Kraków 1992.
- Szczepański J., *Metoda biograficzna*, [w:] tegoż, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971.
- , *Rola chłopów w rozwoju społeczeństwa polskiego*, [w:] tegoż, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971.
- , *Zasady gromadzenia i naukowego użytkowania dokumentów pamiętnikarskich*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 4.
- Sztompka P., *O problemie wartościowania w naukach społecznych*, „Studia Socjologiczne” 1975, nr 3.
- Taylor Ch., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński [i in.], Warszawa 2001.
- Thomas W. I., F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1–5, Warszawa 1976.
- Warchala J., *Pragmatyka dialogu potocznego*, „Socjolingwistyka” 1991, nr 11.
- Wengraf T., *Qualitative Research Interviewing: Semi-Structured, Biographical and Narrative Methods*, London 2001.
- Wilkin J., *Chłopski składnik losów gospodarki socjalistycznej*, [w:] *Gospodarka chłopska w systemie gospodarki socjalistycznej: podstawy i skuteczność mechanizmów adaptacji*, red. tenże, Warszawa 1988.
- Willis P., *Wyobrażenia etnograficzna*, przeł. E. Klekot, Kraków 2005.
- Witkowski L., *Uniwersalizm pogranicza*, Toruń 1991.
- Znaniecki F., *Nauki o kulturze*, Warszawa 1971.
- , *Socjologia wychowania*, t. 1–2, Warszawa 1973.
- , *Miasto w świadomości jego obywateli*, [w:] tegoż, J. Ziółkowski, *Czym jest dla ciebie miasto Poznań? Dwa konkursy: 1928/1964*, Poznań 1984.

PERSONAL DOCUMENTS AND MIGRATORY EXPERIENCES. METHODOLOGICAL REFLECTIONS

Biographical research is often used as a tool in studying social reality; however, this research approach is hardly ever the object of theoretical and methodological reflections. Meanwhile, even the most basic and fundamental research questions – What is considered a biographical document? How can it be used and analysed? What ethical norms should the researcher abide to? – are still worth discussing. The following paper addresses those questions while referring to historical and contemporary findings made by researchers employing this approach (e.g., Florian Znaniecki's humanistic coefficient principle). Furthermore, the author discusses the memoir of Władek Wiśniewski – included in the third volume of *The Polish Peasant in Europe and America* by Florian Znaniecki and William Thomas – as the exemplification of the aforementioned issues. The limitations of the most common approach to biographical documents (seen as an objective source of information about the reality, its faithful and neutral reflection) allow the author to suggest a different, pragmatical approach.

KEY WORDS: migratory experiences, usefulness of personal documents, the limitations of research approach, semantic, syntactic and pragmatic analysis of autobiographies

DOKUMENTY OSOBISTE A DOŚWIADCZENIA MIGRACJI. REFLEKSJE METODOLOGICZNE

Metoda pamiętnikarska (zwana też metodą dokumentów osobistych) jest często wykorzystywana w roli narzędzia badania rzeczywistości społecznej, ale sama stosunkowo rzadko staje się przedmiotem refleksji metodologicznej i teoretycznej. Tymczasem wciąż warte namysłu są podstawowe pytania, takie jak: co jest dokumentem osobistym? w jaki sposób może on być używany i analizowany? jakie normy etyczne wiążą badacza? Prezentowany tekst porusza te kwestie, przypominając klasyczne i współczesne ustalenia badaczy używających tej metody (np. zasada współczynnika humanistycznego F. Znanieckiego), a następnie czyniąc pamiętnik Władka Wiśniewskiego zamieszczony w trzecim tomie *Chłopa polskiego* W. Thomasa i F. Znanieckiego egzemplifikacją najważniejszych dylematów. Wskazanie ograniczenia najczęściej stosowanego podejścia do dokumentów osobistych (traktowanych jako źródło wiedzy o obiektywnej rzeczywistości, jej wierne i neutralne „odbicie”) prowadzi do naszkicowania możliwości innego podejścia, zwanego pragmatycznym.

SŁOWA KLUCZOWE: doświadczenie migracji, przydatność dokumentów osobistych, ograniczenia perspektywy badacza, semantyczna, syntaktyczna i pragmatyczna analiza autobiografii